

Prenumerata
w Radomiu rocz. rs. 4,
półrocz. rs. 2, kwart.
rs. 1, za odosłanie do
domu kwart. kop. 25,
Pocztą: rocz. rs. 5,
półrocz. rs. 2 k. 50,
kwart. rs. 1 k. 25.
Za granicą kwart. rs.
2 k. 50. Numer pojedy-
n. kop. 15. Prenu-
meratę przyjmują: Re-
dakcja, Księgarnie,
Handle win i Magazy-
ny galanterijne.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 7 Lipca: Apoloniusza.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 3 m. 43. Zach. o godz. 8 m. 22.

Ogłoszenia:

Wiersz petitu lub iego
miejscu str. 1 k. 25,
zwyck. kop. 5, rekla-
my wiersz kop. 20,
nekrologia kop. 15,
nadesłane kop. 50.
Ogłoszenia przyjmują:
Redakcja w Radomiu

w Warszawie:
wszystkie biura ogło-
szeń. Ogłoszenia tyl-
ko w języku polskim.

GABINET DENTYSTYCZNY
Aurycyego Goldsteina
z dniem 12-ym lipca zostaje
przeniesiony do domu W-go
Mierzyńskiego, nad **Fotografią**
Grodzickiego. 245—1

TELEGRAM

ministra Dworu Cesarskiego

ze stacji Biełomiestnoj z d. 14 czer-
ca, godz. 6 min. 10.

„O godzinie 10-iej z rana jednocze-
śnie zjechali się w Kłasztorze Zbawie-
ciela Jego Cesarska Mość Najjaśniej-
szy Pan, w towarzystwie Ich Cesar-
skich Wysokości Wielkich Książąt
Michała i Sergiusza Aleksandrowi-
czów i Jej Cesarska Mość Najjaśniej-
sza Pani, powracająca z Kankazu z
Jej Cesarską Wysokością Wielką
Księżną Ksenią Aleksandrowną i Jego
Cesarską Wysokością Wielkim Księ-
ciem Aleksandrem Michałowiczem.
Ich Cesarские Mości i Ich Cesarские
Wysokości byli obecni na uroczystym
poświęceniu świątyni pod wezwaniem
Chrystusa Zbawiciela, wzniesionej z
ofiar stanowych i miejskich, oraz osób
prywatnych, na pamiątkę cudownego
ocalenia Najdostojniejszej Rodziny od
niebezpieczeństwa, grożącego przy
rozbięciu pociągu Cesarskiego w dniu
17-ym października 1888-go r. Po
ukończeniu poświęcenia, Ich Cesarские
Mości i Ich Cesarские Wysokości od-
wiedzili kaplicę, urządzoną w nasypie
kolei pod miejscem, gdzie przy rozbi-
ciu połamał się wagon, w którym
znajdowała się cała Rodzina Cesarska.
Następnie Ich Cesarские Mości przeszli
do altanki, gdzie byli zgromadzeni
przedstawiciele szlachty charkowskiej
i gdzie Ich Cesarским Mościom zostali

przedstawieni marszałkowie powiato-
wi. O godz. 12-iej min. 30 Ich Cesar-
skie Mości i Ich Cesarские Wysokości
pociągiem Cesarskim kolei mikołajew-
skiej opuścili Kłasztor Zbawiciela.“
(Warsz. Dniwn.).

Kredyt dla rolników.

Przepisy o wydawaniu zaliczeń na
zboże i inne produkty rolne.

I. Zasady ogólne.

1) Bank państwa wydaje zaliczenia
na zboże, nasiona oleiste i inne pro-
dukty rolne wytwórczości krajowej,
wymienione w zatwierdzonym przez
bank wykazie.

2) Wzmiankowane w art. 1 zali-
czenia, wydawane są bądź bezpośre-
dnie z instytucji banku państwa,
bądź przez wymienionych w przepi-
sach niniejszych pośredników, którym
bank otwiera w tym celu kredyty
specyalne.

II. Zaliczenia wydawane bezpośrednio
z banku państwa.

3) Zaliczenia na produkty rolne,
wydawane są z warunkiem: a) pozo-
stawienia produktów do przechowania
u samej osoby dającej zastaw na jej
odpowiedzialność; b) oddania na prze-
chowanie rządowym osobom urzędu-
jącym, odpowiedzialnej arteli, towa-
rzystwom, oparty mna zasadach wza-
jemności, publicznym lub innym in-
stytucjom; c) przechowywania w po-
mieszczeniu pewnym pod pieczęcią
lub plombą i pod kluczem banku.

4) Życzący sobie otrzymać zalicz-
kę, składa oświadczenie lub przez pełno-
mocnika, do miejscowej instytucji
banku lub specyalnie wyznaczonej
przez bank osobie, deklarację z wy-
mienieniem rodzaju i ilości przezna-
czonego na zastaw produktu, miejsca

jego przechowywania i miejsca za-
mieszkania pożyczającego, a także
miejsca, do którego wysłane być win-
ny wszystkie zawiadomienia banku.

Uwaga. Deklaracja w przedmiocie
wydania zaliczki, podana być może
do jednej z najbliższych, stosownie
do życzenia pożyczającego, instytu-
cyj banku, którym „dozwolone jest
wydawanie zaliczeń, chociażby prze-
znaczony na zastaw produkt znajdował
się po za obrębem działalności tej
instytucji.

5) Przyjęty w zastaw produkt win-
ien być ubezpieczony; bliższe wa-
runki ubezpieczenia określone zostają
przez oddzielne przepisy. Jeżeli pro-
dukt nie jest złożony w pomieszczeniu
należącym do zastawiającego lub wo-
góle zostawiony do przechowania na
jego odpowiedzialność, to przy
wzmiankowanej w art. 4 deklaracji,
należy złożyć zaświadczenie, iż ko-
rzystanie z magazynu zabezpieczone
jest na termin nie krótszy nad 2 ty-
godnie po upływie daty, do której
wyjednywana jest zaliczka.

6) Po otrzymaniu podania o udzie-
lenie zaliczki, jeden z urzędników
banku lub osoba specyalnie do tego
wyznaczona, ogląda przeznaczony na
zastaw produkt w miejscu jego prze-
chowywania w magazynie i sprawdza
wskazania pożyczającego, przyczem
ilość złożonego produktu określona
zostaje w przybliżeniu sposobem, ja-
ki okaże się najdogodniejszym ze
względu na rodzaj produktu i warun-
ki jego przechowywania, w celu zaś
określenia jakości bierze się wyrwy-
kowo kilka prób. O rezultatach tych
ogłędzin, spisuje się podług ustana-
wianej przez bank formy, akt z podpi-
sem delegowanej przez instytucję
banku osoby i pożyczającego, któremu

w razie gdyby nie zgadzał się z orze-
czeniem aktu, udziela się prawo dołą-
czenia do ostatniego oświadczenia od-
dzielne.

Uwaga. W razach wyjątkowych
wydanie zaliczenia dozwolone być
może bez uprzednich ogłędzin produk-
tu przez agenta banku, jeżeli miejsce-
wa instytucja banku uzna za możliwe
ograniczyć się tem, aby prawdziwość
deklaracji pożyczającego co do ro-
dzaju i ilości produktu stwierdzoną
została wraz ze złożeniem prób, przez
osobę urzędującą, która spełni zara-
zem wymagania art. 15 niniejszych
przepisów odnośnie spisania zastawu
i przyłożenia na magazynie zewne-
trznych znaków, zabezpieczających
mieszczący się w nim produkt, jeżeli
ostatni pozostawiony będzie do prze-
chowania u pożyczającego na jego
odpowiedzialność.

7) Przeznaczony na zastaw pro-
dukt, przechowywany być winien od-
dzielnie od innych podobnego rodzaju
produktów, nie stanowiących zastawu.

8) Wzięte próby produktów, wraz
z deklaracją zastawiającego (art. 4)
i aktem ogłędzin zastawu (art. 6),
przedstawiane są do uznania komitetu
dyskontowo-zaliczkowego, który oce-
nia zastaw. W dniu, w którym nie od-
bywa się posiedzenie komitetu, do oce-
ny upoważniony jest zarządzający
miejscową instytucją banku, wraz z
odnośnym dyrektorem w kantorach,
oraz kontrolerem w oddziałach.

9) Przy wydawaniu zaliczenia, win-
no być od zastawiającego zażądano
zobowiązanie, podług zatwierdzonej
przez bank formy, w którym wymie-
nione być mają główne zasady, na
których zaliczka wydana zostaje. Na
otrzymanie zastawu bank ze swej
strony wydaje pożyczającemu kwit

5)

W MIASTECZKU.

(Dalszy ciąg).

W ustronnym gabinecie, przy okrągłym sto-
liku, siedzi dwóch mężczyzn, jeden obywatel
wiejski, poważny, brodaty, otyły; przywioził
podatki i synów odwiedził na stancyi.

No, tego, nie podobna bez posiłku
wracać do domu, więc je i pije. Obok skulo-
ny, zasuszony, żwawy człowieczek o podej-
rzanej czarności włosów, zmrużonych oczach
i szybkich ruchach. To stary pan Jan, da-
wny profesor, utrzymujący obecnie stancję
dla uczniów, sławny wynalazca cudownego e-
liksiru „Balsam vitae“, szczęśliwy posiadacz
nieruchomości i kapitałów, a przytem chłop
niezmiernie bystry i przenikliwy. Schylony,
szeptem coś tajemniczo do ucha szlachcica.

— Więc powiadasz dobrodziej, że Slaski
znów jedzie do Prus? co.

— A jedzie—odpowiada głośno szlachcic,
zawijając kotlety i popijając piwo.

— Cicho, na miłość Boga, cicho!—prze-
strzega profesor.

— A to znów dla czego? Cóżto, panie do-
brodziej, tajemnica? Przecież sam byłem w
ratuszu o kartę dla niego, bo mnie o to prosił.
Ale pijże profesorze to piwo, weale nie złe.

— E, dziękuję wam, dobrodziej, ja tam w
te piwa nie wierzę. Namieszają dobrodziej,
„mix vomicum“ i potem pali w gardle i truje.
Już jeżeli nie węgiel, to „oczyszczona“, a do-
lać parę kropel „balsam vitae“, to panie i spe-
cyał i lekarstwo.

— Schowaj dla siebie swój balsam profes-
rze—śmieje się szlachcic—ja wolę piwo.

— To też dla tego jesteś dobrodziej gruby
jak beczka i sapiasz, gdy zrobisz trzy kroki.
A ja, patrz, jak młodzieniec. Przeskoczę cie-
bie i przeżyję, choć jestem starszy. Ale wiesz
dobrodziej, kto to ten Slaski? he?—pyta
cicho.

— No kte? Szlachcic porządny, obywatel,
jak każdy z nas.

— Hm,—mruknął pan Jan—a nie też nie
uważacie dobrodziej, jak on szybko robi ma-
jątek? Zaczął niedawno z niczem...

— Nie z niczem, ale z małym. Dobry go-
spodarz, człowiek oszczędny, długów nie robił,
ot i dorobił się.

— Powozami dziś jeździ i drugą wieś ku-
puje—kończy tajemniczo pan Jan.

— Pracuje też lat kilkadziesiąt i oszczędza—
tłomaczy sąsiada szlachcic.

— Ba, ba, pracuje, oszczędza. Albo to je-
den pracuje i oszczędza, a majątku nie robi.
Nie czysta to rzecz, taki szybki dorobek, nie
czysta.

— Może być, że nieczysta, bo też Slaski niero-

gaczną handluje z prusami, a świnia, panie,
to zawsze niechlujna—rozśmiał się szlachcic.

— Ej, jacy wy wszyscy łatwowierni, jak
dzieci, aż wstyd. Te świnie dobrodziej, to
tylko płaszczyk, parawan. Tam tkwi coś głę-
biej, ja to zbadalem.

Nachylił się do ucha słuchacza.

— Emisaryusz dobrodziej, przysięgam Bo-
gu, emisaryusz!

Szlachcic zdumiony wytrzeszczył oczy.

— Czyj? pyta przyciszonym głosem.

— Bismarka—ze spojrzeniem pełnem grozy
i tryumfu szeptem pan Jan. Tak, tak, te mapy
majątków niby, pomiary, jazdy ciągle do prus
to nie bez kozery.

No, no—kręci głową szlachcic—to mi panie
dobrodziej, nowinę powiedziałeś. Patrzcie
no państwo, a ja byłem pewien, że to świnie.
Profesor z politowaniem patrzy na prostod-
usznego wieśniaka.

— No, ale kartę muszę mu zabrać—mówi
zapalając cygaro i oglądając się za kapelu-
szem. Kazali mi przyjść po południu, to i
czas. Profesor zostajesz?

— Zostanę jeszcze, my o tej godzinie scho-
dzimy się codzień, aby omówić sposób prze-
pędzenia wieczoru.

— Proszę!—wola zdziwiony wieśniak. A
czemże zajmujecie te wieczory, jeśli można
wiedzieć?

(D. c. n.).

zastawowy, z wymienieniem rodzaju, ilości i jakości zastawionego produktu, jego oceny i obliczenia wydanej zaliczki, a także terminu jej spłaty.

10) Pożyczający, którzy dopuścili się jakiegokolwiek nieprawidłowości w spełnieniu przyjętych zobowiązań pod względem przyjętej na siebie pożyczki, pozbawieni zostają na przyszłość prawa korzystania z zaliczeń banku państwa na zasadach niniejszych przepisów, niezależnie od skutków, wymienionych w art. 19, 29 i 32 tych przepisów. W razach wyjątkowych prawo to, może im być ponownie udzielone, nie inaczej jednak, jak z decyzji centralnej instytucji banku.

Uwaga. Miejscowe instytucje banku komunikują bankowi listy imienne wszystkich niepunktualnych dłużników; z list tych, bank układa wykaz ogólny dla wiadomości instytucji miejscowych.

(„Praw. Wiestn.”) (D. c. n.)

Wiadomości bieżące.

Dla greków. „Warsz. Dniwn.” donosi: Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, na najpoddaniejszy raport p. ministra spraw wewnętrznych, w d. 5-ym minionej maja, Najmilszemu zezwolił raczyć na otwarcie w Rosyi subskrypcyj na rzecz dotkniętych klęską trzęsienia ziemi w Grecyi.

Lubo rząd grecki ze swojej strony zrobił i robi wszystko możliwe dla przyniesienia ulgi w rzeczonym klęsce, lecz pomoc od jednowierczej Rosyi byłaby nie tylko w najwyższym stopniu pożądaną, ale i konieczną.

Wobec tego, do zbierania ofiar przy królewskiej greckiej misji w Petersburgu, utworzono pod prezydencją uwierzytelnionego do spraw Aleksandra Tombazisa specjalny komitet, w osobach archimandryty cerkwi greckiej Prokopa, Jerzego Efmorfoπού i barona Z. F. Taubego.

Komitet prosi o adresowanie ofiar do królewsko-greckiej misji w Petersburgu ul. Sergiewska № 36.

Pragnąc ułatwić mieszkańcom udział w tym dobrym czynie, redakcja „Warsz. Dniwn.” otwiera przyjmowanie ofiar na cel wyżej wskazany, prosząc o wnoszenie ich do kantoru redakcyj (Miodowa № 20).

„Rusk. Wied.” donoszą: Dowiadujemy się, iż w tych dniach ostatecznie rozstrzygnięta została kwestya wydawania pożyczek z banku szlacheckiego na kupno majątków. Pożyczki wydawane będą w podwójnym celu: 1) ugruntowania posiadłości ziemskiej ruskiej w dziesięciu guberniach zachodnich i 2) ułatwienia wykupu majątków szlacheckich, znajdujących się w rękach osób pochodzenia nie ruskiego. Pożyczki wydawane będą do wysokości 75% sumy szacunkowej.

Ogłoszono pozwolenie ministra finansów na zmianę dodatku do art. 99 ustawy Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem. Przy taksonowaniu dóbr, Towarzystwo winno stosować się na przyszłość do przepisów, zatwierdzonych przez ministra finansów w dniu 11 (23) maja r. 1894-go. Skutkiem tej zmiany zniesiono tak zwany „mnożnik”.

Z miasta.

Z Tow. Dobroczynności. Rada gospodarza Towarzystwa dobroczynności w Radomiu, na posiedzeniu dnia 30 czerwca r. b., udzieliła jednorazowych wsparć osiemdziesięciu dwóm osobom w kwocie si. siedemdziesiąt trzy kop. trzydziści. Nadzorczyńi ochrony dziecięcej, p. Kazimierze Skrobońskiej przyznano urlop miesięczny, od dnia 15 lipca do 15 sierpnia r. b. i przez ten czas jednomiesięczny dzieci przychodnie również mieć będą ferye. Sprawozdanie z zarządu kuchnią tanią za czas od 1 listopada r. z. do 1 maja r. b. zatwierdzone zostało; kuchnia tania miała dochodu rs. 215 k. 82½, a wydatki wyniosły tylko rs. 169 kop. 15, czyli remanent wynosi rs. 46 kop. 67½. Przez czas swego istnienia w ostatnim roku kuchnia tania wydała przeszło 5,000 porcyj ciepłej i pożywnej strawy; o użyteczności więc tej

instytucji ilość spożytych porcyj najlepiej przekonywa, a co do ścisłej kontroli i umiejętnej administracji, dowodem jest remanent rs. 46 k. 67½, podczas gdy wszystkie kuchnie tanie zamykają swoje rachunki mniejszym lub większym niedoborem. Ze spraw bieżących, a dotyczących dobroczynności zaznaczyć należy, iż zabawa kwiatowa zapowiedziana na dzień 17 czerwca r. b., odbyć się nie mogła z powodu ciągłych deszczów i uległa odroczeniu do końca lata, kiedy się już młodzież i letnicy do miasta zjeżdżać zaczęli. Mimo jednak, że zabawa kwiatowa, której dochód miał posłużyć na wyposażenie kolonii leczniczej soleckiej, do skutku chwilowo nie przyszła, to jednak zwykła liczba prawdziwie chorych dzieci wysłana będzie do Solca, ku czemu już odpowiednie kroki porobione zostały. Odniesiono się mianowicie do p. D-ra Daniewskiego, kierującego zakładem leczniczym soleckim, o przyznanie i w r. b. ulg w kosztach kuracji, jak to i lat poprzednich miało miejsce. Porobiono również kroki o pozyskanie wolnych biletów kolejowych dla dzieci, do Kiele i z powrotem do Radomia. Ponieważ w latach ubiegłych z kolonii leczniczej korzystały i dzieci niższych oficyalistów kolejowych, jest więc zasada mniemać, że i w r. b. bilety wolnej jazdy przyznane zostaną.

W sprawie zabawy kwiatowej p. Wielisław przesyła nam następującą, godną uznania propozycję: „Dla ożywienia zabawy, należałoby kupić pewną ilość pierników i umieścić w niektórych po dukacie w złoce. Sprzedając pierniki ze spodziewanemi dukatami po 10 kop. sztuka, możnaby osiągnąć dobry dochód. Nie pogardzajcie Redaktorze poglądem, mogącym przynieść dla Towarzystwa Dobroczynności świetne rezultaty pieniężne. O ten wzgląd najwięcej przecież chodzi...”

Chór amatorski. Pan Józef Przyłuski zrzekł się przewodnictwa chóru męskiego, kościelnego, nie mogąc poddać trudnościom różnorodnym. Obowiązki dyrektora chóru objął znany barytonista, p. Stanisław Grodecki. Od kilku dni chór liczy 55 uczestników i niezadługo śpiewać rozpocznie stale w obu świątyniach naprzemian.

W poniedziałek ks. Wilczyński dopełnił aktu poświęcenia kancelaryi notaryuszów.

Z kasy przemysłowców. Nowy zarządzający rachunkowością, p. Eugeniusz Janiszewski, pozyskał ogólne uznanie licznych uczestników, za umiejętną pełnienie obowiązków i wysoce taktowne wychodzenie z interesantami.

Ćwiczenia straży ogniowej, nie mogą odbywać się tak peryodycznie, jak to miało miejsce w latach poprzednich, z powodu braku gimnastyki i własnego placu. Dawną gimnastykę usunięto, a nowej dotąd nie można się doczekać.

P. Konstanty Paschalski, artysta muzyk, zamieszkał w mieście naszym na czas wakacji.

W sprawie posłańców publicznych: Miasto nasze, dotychczas nie zwróciło uwagi na kwestyę na pozor blachą, a w gruncie rzeczy dość poważną. Mianowicie brak nam posłańców publicznych. Obecność ich, byłaby wielce pożądaną, ze względu na szybkie załatwianie interesów prywatnych, bez pośrednictwa natrętnych faktorów żydów. Z powodu faktorów żydów, najbardziej cierpi lud wiejski, przybywający do miasta bądź w interesach sądowych, bądź hypotecznych.

Zanim chłopiek dojdzie do celu, do brze zostaje naciągany przez faktora żyda. Głównym punktem zbornym faktorów żydów, jest sąd okręgowy i hipoteka. Tu jest główne pole ich działalności, która dałaby się ukrócić

wtedy, gdyby istnieli posłańcy publiczni.

Dobra ziemskie. W środę, w sądzie okręgowym sprzedawano w drodze licytacji publicznej dobra po baronie Frenku, w poszukiwaniu należności Banku Państwa. 1) Machory nabył p. Józef Bajera z małżonką Amelią za rs. 35,101; 2) Klew kupił p. Jan Goldstein za rs. 15,100; 3) Sulborowice, Mosiek Pfeffer za rs. 67,100. We czwartek, na tejże samej licytacji nabyli: 1) Skotniki—Bank Państwa za rs. 201,000; 2) Myśliborz—rejent Chmielewski z bratem za rs. 41,090; 3) Wyszynę—Rottenberg za rs. 17,050.

Drukarnia p. Józefa Grodzickiego, zmienia od jutra siedzibę i mieścić się będzie obok zakładu fotograficznego. Z powodu przeniesienia drukarni, w wydawnictwie Gazety nie zajdzie żadne opóźnienie.

Bez sumienia. Jakkolwiek z zasady nie wtrącamy się nigdy w sprawy prywatne, jednakże zdarzają się niekiedy fakta, w których postępowanie ludzkie rzuca rękawicę sumieniowi ogólnemu i w skutek tego, domaga się chłosty publicznej. Rzecz tak się przedstawia. Jeden z naszych współpracowników pełnił obowiązki prokurenta tutejszej firmy bankierskiej * *. Widząc się zniewolonym do ustąpienia z interesu, zażądał uregulowania z nim rachunków. Właściciel firmy jednakże nie okazuje się skorym, gdy idzie o zapłatę trudu swego pracownika. Rozpoczęły się tedy ze strony p. * rozmaite wykrety kunktatorskie, które po wielu korowodach doprowadziły wreszcie do tego, że pozostawiono naszemu współpracownikowi wybór jednego z poważnych kupców radomskich, na sędziego polubownego. Wybór padł na pana * *, jednego z najuczciwszych kupców tutejszych, którego współpracownik nasz do chwili uproszenia go na sędziego, osobiście nie znał, a kierował się przy wyborze jedynie opinią publiczną. Na wiadomość o tym elekcie, właściciel firmy przesłał następującą list: „W odpowiedzi na list WPa-na, z d. 21 b. m. spieszę donieść. Na wybór osób nie mojęszowego wyznania nie zgadzam się. Proponuję p. * (żyda), jeżeli przyjmie, gotów jestem pod sąd jego się oddać. Z uszanowaniem * *”.

Jaką wiarę etyczną można pokładać do osobnika, który nie kierując się pobudkami moralnemi, rzuca anatemę na poczucie sprawiedliwości, u ludzi wyznających wiarę chrześcijańską. Postępowanie firmy tej, jeszcze się jaskrawiej maluje, jeżeli nadmienimy, że pan * jest kupcem finansowo niezależnym od pana * , gdy proponowany przez niego * koryzysta z kilkotysięcznego kredytu, będącego dla niego podporą w interesach. Niesumienne pieniaństwo tylko, dyktowało obrać człowieka zależnego, którego sąd eo ipso niezależnym być nie może. Współpracownik nasz na propozycję p. * zgodzić się nie mógł i zmuszony jest szukać sprawiedliwości u wrót Temidy.

Pożar. W środę o godz. 4½ rano wybuchł pożar przy ulicy Piekło, w domu Jakobińskiego. Zapaliły się ustępy, przyczyna ognia na razie niewyjaśniona. Alarm bardzo słaby. Za ledwo kilkunastu strażaków nadbiegło i ogień ugaszczono.

Dnia 3 lipca, jako w pierwszą radośną dla mnie rocznicę, składam dla nieszczęśliwych do uznania redakcyi rs. jeden. Kwotę przeznaczyliśmy dla biednej Wiercińskiej z pięciorgiem dzieci.

Dla Rozalii Żabickiej p. Wiktor Wietrzykowski k. 50. Razem z poprzednim rs. 2 k. 50.

Pan Rybka. Przybył do Radomia

p. Władysław Rybka, jedyny jak dziś polski prestidigitator, wielce chwਾਲony przez prasę warszawską. (Program produkeyi p. Rybki, składa się ze sztuk indyjskich fakirów i doświadczeń z Eusapią Palladino, w których uczestniczył osobiście. P. Rybka wywołuje za pomocą sztuki też same zjawiska jak Palladino w Warszawie, to jest lewitację stołów, materjalizację rąk, zjawiska za kotarą, poruszanie przedmiotów przez niewidzialne ręce i światelka w powietrzu. Powszechną sensację budzą doświadczenia z prętami metalowemi, długości pół łokcia, które rozpalone do białości przeprowadza prestidigitator przez piersi, ręce i szyję bez śladu i uszkodzenia. W przedstawieniu bierze udział córka p. Rybki Lucyla, deklamatorka. Seans p. Rybki odbędzie się raz jeden t. j. w niedzielę, w teatrze Letnim.

W poniedziałek d. 9 lipca, o godz. 9 rano, w kościele po Bernardyńskim odprawioną będzie Msza żałobna za spokoj duszy



JANA SZAFRANKA

urzędnika kolei Północnej Cesarza Ferdynanda, jako w drugą rocznicę Jego zgonu.

Z okolicy.

Z Kozienic donoszą nam: Musimy podzielić się z czytelnikami bardzo pomyślną dla nas wiadomością. Pożary, które rok rocznie trapiły ludność naszą i ubożyły ją, znikają prawie zupełnie. Oto cyfry: w r. b. od 1-go stycznia do 1-go lipca w całym powiecie było tylko sześć pożarów i to w ogóle niewielkich. W tym samym okresie czasu w r. 1893 pożar nawiedził powiat kozienicki 50 razy, a w r. 1892. sto ośmnaście razy. To znikanie klęsk, dawniej corocznych i straszliwych, świadczy o czujności władz gminnych i powiatowych, a zawdzięczać je należy również rozumnyemu zarządzeniu gubernialnego wydziału ubezpieczeń.

Balon. Z Komorowa otrzymujemy pismo następujące: Wczoraj, dnia 1-go lipca (w niedzielę) o godz. 5 m. 15 po południu ukazał się po nad Komorowem balon, idący z północy na południe, w kierunku Szydłowca lub Bzina. Ludność z przerażeniem patrzyła na ten kolos, majestatycznie szubujący wśród pogodnego lazuru. Areonauci nadjechawszy nad zakłady fabryczne, welonem białym pozdrawiali ludzi. Fabryka świstkiem odpowiedziała. Balon zaczął się opuszczać chwilowo—zdawało się, że opadnie... naraz podróżnicy zmienili projekt... wyrzucili balast i balon znowu wzniósł się w obłoki i znikł w przestworzach.

Z Gniewoszowa. Gniewoszków składa się właściwie z dwóch miasteczek razem złączonych—Gniewoszowa, należącego do dziedzica dóbr Sarnowskich—i Graniej, będącej własnością dziedzicki dóbr Regowa. Oba też należą do oddzielnych parafij: Gniewoszków do Oleksowskiej z kościołem we ws. o dwie wiorsty odległej; Granica zaś do Regowskiej z kościołem tuż koło miasteczka. W samych miasteczkach kościoła niema, co dowodzi, że powstały one później od parafij Oleksowa i Regowa. Kościoły były w pobliżu, więc własnego nie budowano. Oba miasteczka mają 3 tysiące mieszkańców, wśród których jest tylko trzecia część chrześcijan, a reszta żydzi. Mieszczanie trudnią się po części rolnictwem, ale gruntu mają bardzo mało, po 3 do 6 morgów. Inni, bezrolni, żyją przeważnie z zarobków; są to trzece, cieśle i różni rzemieślnicy. Po większej części walczą oni ciężko z biedą, więc i oświata nie

bardzo się wśród nich rozszerza. Ży-
dzi, jak wszędzie, żyją bądź z handlu
drobnego, bądź z rzemiosł; wogóle są
bardzo ubodzy. Przed zbudowaniem
kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, lepiej
się miasteczkom naszym powodziło,
bo cała okolica załatwiała w nich
wszystkie sprawunki. Ale gdy zbudowa-
no most na Wiśle i przejazd jest
bezpłatny, cała zamożniejsza ludność
powisła zwróciła się do miasteczka Ire-
ny pod Iwangrodem. Odtąd Gniewosów
z Granicą coraz bardziej ubożają i bez
przesady można powiedzieć, że mało
jest w kraju miasteczek równie pod-
upadłych.

Wypadki. Dnia 24 czerwca r. b.,
we wsi Kochanów, pow. radomskiego,
od pioruna spaliły się zabudowania
gospodarskie, będące własnością Ada-
ma Lipińskiego.

Dnia 29 czerwca r. b., o godz. 12
w południe w stawie przy młynie
„Młyn Wójtowski“, gminy Radom,
płynący na łódce 13 letni chłopiec
Józef Brzyski wypadł z takowej do
wody i utopił się.

Codzienny biuletyn urzędowy o
przebiegu cholery w Końskich:

	Zach.	Wyz.	Zmar.	Pozos.
28 czerwca 1894 r. —	4	—	—	3
29 „ „	1	—	1	2
30 „ „	2	—	1	3
1 lipca „	2	1	1	3
2 „ „	2	1	—	4
W os. Żarnów:				
2 lipca 1894 r. 1	—	—	—	1

Z kraju.

W Kielcach. W d. 27 z. m., od
godz. 7 do 9 wieczorem, obserwowano
w Kielcach dziwne zjawisko atmosferyczne.
Gromadzące się na zachodzie
obłoki, zaczęły przybierać różne kształ-
ty, jak np. gór, lasów, skał, baszt i t.
p.; porzem, złączysz się nagle, da-
ły odbicie jakiejś czarującej miejscow-
ości, gdzie wśród gór pokrytych la-
sami, w bliskości jakiegoś miasta,
przebiegała szeroka rzeka, uderzając
jasnymi falami o brzegi spadziste; le-
dwie dostrzegaliśmy przeciwny brzeg
rzeki, ginął w obłokach, dotykając
pasma gór śnieżnych. Bogactwo kolo-
rów, światła i tonów, było zdumiewa-
jącem i zapewne na długo pozostanie
w pamięci oczarowanych widzów.

W Dąbrowie Górniczej zakończono
rok szkolny w miejscowej szkole
górniczej. Na niższych kursach wielu
uczniów zostawiono na drugi rok na
tymże kursie; pięciu też z różnych
kursów wydano dla braku zdolności
lub małego przykładania się do nauk.
W bieżącym roku 18 młodzieńców u-
kończyło tę szkołę i w dniu 14 b. m.
wyszli oni pod przewodnictwem inż.
Kontkiewicza, profesora mineralogii,
na ekskursję ku Częstochowie; po po-
wrocie zaś około końca czerwca, zło-
żą z tej wycieczki naukowe sprawo-
zdanie, jak donoszą gazety warszaw-
skie.

Ze świata.

Z Wiednia. „N. Fr. Presse“ charak-
teryzuje politykę obu braci Dunajewskich,
którzy tak wybitni w dziejach lat osta-
tnich odegrali rolę: Albin i Julian Du-
najewscy tworzyli wybitną siłę polity-
czną, z którą hr. Taaffe zawsze liczyć
się musiał. Minister skarbu trzymał w
swoich rękach egłę zarządu, wymiar po-
datków, od niego zależały pozwolenia na
budowy kolei, szkół i dróg, on mógł ty-
siąca parlamentarnych grzeczności odmó-
wić lub przyzwolić na nie. Książę bi-
skup żył w najlepszych stosunkach z
magnaterią krakowską, jego duchowień-
stwo mogło pomagać lub szkodzić przy
wyborach, on posiadał zaufanie papieża,
znał tajne nici dyplomacji kościelnej,
umiał ciągnąć za drut tak, że nikt nie wi-
dział ciągnącej ręki. Jakże często w
chwilach krytycznych zwracało swe oczy
Koło na Kraków, gdzie w pewnym salonie
zbierali się najwybitniejsi ze szlachty, a
to, co postanowili, było częstokroć o wie-
le ważniejszem, niż niejedna wrzaskliwa
debata w radzie państwa. Święte miasto

Kraków było nie rzadko na kilka chwil
punktem środkowym polityki austriackiej,
a jeszcze przed dwoma laty trzeba
było Juliana, już po nпадku sprowadzić
z Krakowa, aby usunął spór Koła pol-
skiego przeciw reformie walutowej. Albin
nosił się do ostatnich chwil życia ze śmia-
łymi planami. Chciał on bogate i świetne
dochodami wyposażone obszary dycezyi
wrocławskiej, leżące w Austrii, połą-
czyć z biskupstwem krakowskim. Nie
udało mu się to, a blask jego świetnego
życia zgasł przy ostatku.

Z Pogrzebu Carnota. W dopełnieniu
wiadomości poprzednio drukowanych,
wspomnieć należy o mowie Dupuy'a, któ-
rej treść jest następująca: „Carnot od-
dał swoje życie za ojczyznę, umarł za
Francję i republikę, padł on jako
żołnierz na placu sławy. Nosił się z
myślą spoczynku i rzekł się ubiegania
o prezydenturę, gdyż wybór powtórny uwa-
żał za rzecz sprzeczną z duchem konstitu-
cyjnym. O obowiązkach swoich miał bar-
dzo wysokie pojęcie i umiał zarówno we-
wnątrz kraju, jakoteż za jego granicami
wzbudzać powszechny dla siebie szacunek.
Francja wraz z zagranicą, połą-
czona tem samem uczuciem smutku, spie-
szy z dowodami swojej sympatii dla
człowieka, obywatela i męża stanu, prze-
dewszystkiem zaś dla przyjaciela pokoju.
Poświęcił on bowiem swoje siły w
tym celu i ukończył pokój, niechaj zatem
spoczywa w Panteonie obok organizatora
zwycięstw, (mówca ma na myśli dziada
Carnota, który kierował obroną pierw-
szej republiki, przeciw koalicyi
mocarstw). Śmierć pogoń będzie piastowa-
ła geniusza wojny i geniusza pokoju;
historja wyrzeczy, że usiłował on zje-
dnoczyć wszystkich Francuzów pod sza-
ty tolerancyjnej, mądrej, swobodnej, a
wyznającej zasady postępu republiki“.

Z Paryża. W pobliżu mieszkania Pé-
riera w bocznej ulicy poprzybijano pla-
katy z pogroźkami dla Périera. Na
jednym z nich czytano: „Wkrótce Fran-
cja przywdzieje znów żałobę“. Policja
usunęła plakaty.

W Rzymie. Bandi, redaktor pism „Ga-
zetta livornese“ i „Telegrafo“ zamordo-
wany został za pomocą pchnięcia szty-
letem w chwili, gdy rano jechał przez
Liworno ekipażem, wśród takich sa-
mych okoliczności i w podobny sposób,
jak Carnot. Zeznał to samo Bandi przed
śmiercią. Nie ulega wątpliwości, że przy-
czyną tej zbrodni był artykuł, który z
powodu śmierci Carnota, Bandi napisał
przeciw anarchizmem.

W Brukseli. Oficer rumuński, Giorgiu,
zastrzelił primaballirynę Cambier, po-
czem odebrał sobie życie.

W Szkocyi na 71,000 górników pracu-
jących w kopalniach węgla, 65,000 świę-
tuje. Skutkiem tego zostały także zam-
knięte liczne inne zakłady, tak, iż świę-
tuje około 100,000 robotników. Przyczyną
strejku górników jest zaproponowa-
nie przez przedsiębiorców redakcyi płacy
o 15%, ze względu na niskie ceny
węgla.

Z Madrytu. W kościele, anarchista rzu-
cił się ze sztyletem na markiza Cubę,
znanego przewodcę pielgrzymki robotni-
czej do Rzymu, pragnąc go zamordować.
Znajdujący się w pobliżu robotnik ura-
tował markiza, sam jednak odniósł ciężką
ranę. Zbrodniarza aresztowano.

Polityka.

Z Rzymu donoszą, iż stan zdro-
wia Leona XIII-go jest krytyczny.
Złożył on w ręce kolegium kardyna-
lskiego swój testament, upoważniając je
do otwarcia go po śmierci. Audyencye
publiczne zawieszono.

Z Paryża. Casimir-Perier obej-
mując władzę, w kilkunastu słowach
zaledwie wypowiedział swoje
orędzie:

„Jestem—powiada Périer—czło-
wiekiem serca i rozumu. W nich
cierpię siłę do służenia Francji.
Po siedmiu latach ustąpię. Do tej
pory będę korzystał ze wszystkich
praw swoich, aby obudzić w całym
świecie sympatię dla Francji.“

Ambasador niemiecki hr. Mün-
ster uwiadomił prezesa gabinetu i
ministra spraw zagranicznych, iż
cesarz niemiecki, pragnąc uczcić
pamięć Carnota i dać dowód sym-
patyi swojej dla nowego prezyden-
ta i rządu francuskiego, zarządził
wypuszczenie na wolność oficerów
francuskich. Cesarz Wilhelm dał
objaw delikatności uczuć, której
nie możemy odmówić najgłębszego

uznania. Takie akty, przynoszą
zaszczyt monarchom i łagodzą
przeciwieństwa; obecny tembar-
dziej wzruszy francuzów, bo nie
zapomnieli jeszcze, co cesarz uczynił
po śmierci Mac Mahona.

Z Wiednia. Cesarz Franciszek
Józef odwiedził Trydent, zresztą
nie mając pono na widoku żadnych
celów politycznych. Ale w Tyrolu
zanadto silnie wrą namietności i
ściera się nawzajem ludność wło-
ska a niemiecka, ażeby taka wy-
cieczka miała nie wywołać najro-
zmaitszych skutków. Gdzie istnie-
ją pewne stosunki, których refor-
my domagają się wszystkie strony,
zarówno niemiecka jakoteż włoska,
tam niepodobna, ażeby obyło
się bez różnych nadziei, oraz wy-
siłków celem ich dopięcia. To też
zaledwie cesarz Franciszek Józef
stał na terytorium południowe-
go Tyrolu, a już zjawiała się do
niego delegacya, przedstawiająca
interesy włoskiego odłamu ludno-
ści. Baron Ciani, deputowany
Trydentu, z czterema innymi po-
slami, pospieszili prosić monarchę
o audyencyę w imieniu miasta.
Ale cesarz odmówił na tej zasa-
dzie, że postanowił nie przyjmo-
wać żadnych reprezentacyi, ani
nie udzielać audyencyi, któreby
mogły nosić na sobie charakter
polityczny. Wrażenie z odmowy
było nader fatalne w kraju. Rząd
więc pospieszył z zatareniem ujem-
nych skutków. Baron Ciani został
zaproszony do stołu cesarskiego,
co miało być dowodem, że monar-
cha odmówił audyencyi nie ze
względów politycznych. Zresztą
ludność włoska przyjęła cesarza
Franciszka Józefa entuzjastycznie
i pełną jest ufności, że dokonane
zostaną reformy, które uczynią za-
dosć oddawna żywnym życze-
niom, a przynajmniej niektórym
ważniejszym.

Artykuł „Postu“, sprawił tutaj
wrażenie. Organ ten wolnokonser-
watywów, powiada z powodu za-
machu na Carnota: Zamach ten,
przekonał Francję, że istnieje tyl-
ko jeden wspólny nieprzyjaciel, a
tym jest anarchizm. Ażeby go sku-
tecznie stłumić, należy najpierw
stać do walki z istotnym jego
źródłem, to jest ze socjalizmem.
Stać się to może w drodze ustaw
wyjątkowych.

Z Londynu. Korea, zdaje się,
może sprowadzić mnóstwo zawi-
kłań na dalekim wschodzie Azji.
Chiny i Japonia, obie posiadające
nad Koreą pewne prawa zwierz-
chnictwa, gotują się do zajęcia
półwyspu i jednocześnie do wojny.
Japonia już w latach 1882 i 1884
załogą swoją zajęła pewne części
Korei, obecnie zaś zamysła o za-
władnięciu całego kraju. Stan Ko-
rei bardzo temu sprzyja. Okru-
cieństwo króla, sprzedażność i ru-
ina finansowa, emigracya i inne
podobne czynniki, wtrąciły półwy-
sep w bardzo smutne położenie.
Japonia ma zaś następujący po-
wód do okupacyi. W r. 1883, za-
warła ona z Koreą traktat handlo-
wy, na mocy którego ta ostatnia
zobowiązała się nie nakładać za-
kazu na wywóz bobu, stanowiące-
go dla ludności japońskiej ważny
produkt spożywczy. Ale w r. 1889
złamała umowę i nagłona obiecała
odszkodowanie pieniężne. Lecz do
dnia dzisiejszego nie uiszcza się.
Następnie rząd korejski kazał za-
mordować byłego swego ministra
na terytorium japońskim — w sa-
mem Tokio. Wszystko to, wywoła-
ło u rządu japońskiego silną go-
rycz. Wreszcie świeżo w pewnej
okolice półwyspu wybuchnął ro-

kosz. Powstańcy zawładnęli sto-
licą, król zwrócił się o pomoc do
Chin, ale zanim posiłki chińskie
nadeszły, Japończycy wysłali za-
łogę i wzięli do niewoli monarchę,
który zdążył jeszcze przedtem od-
dać się pod opiekę Stanów Zjedno-
czonych. Sprawy wzięły taki o-
brót, że wojna pomiędzy Chinami a
Japonią o Koreę jest nieunikniona.
Japonia żąda od króla korejskiego,
ażeby wyłamał się z pod lennictwa
chińskiego i przyjął japońskie.
Rząd amerykański odmówił wzię-
cia na siebie opieki nad Koreą,
ale przyjął pośrednictwo w spra-
wie. Kwestya wikła się jeszcze
bardziej z powodu rozseceń mo-
carstw europejskich.

Z Szanghaji donoszą, iż Chiny
wysłały 20 batalionów do Korei.
Pokojowe porozumienie się z Ja-
ponią, uważają w tamtejszych sfe-
rach rządowych za niemożliwe.

Z targów.

W RADOMIU na targu d. 5-go lipca
1894 roku płacono: korzec żyta rs. 3.00,
do 0.00, pszenica rs. 4.65—0.00, jęczmień
2.70—2.85, owies rs. 2.00—2.25, groch
rs. 4.20—4.50, tataraka rs. 3.20—3.50,
kartofle nowe rs. 1.50, stare rs. 1.05.

W WARSZAWIE dnia 5-go lipca
1894 roku, według „Gazety Handlowej“,
płacono korzec pszenicy rs. 5.50, korzec
żyta rs. 3.30, korzec jęczmienia rs. 0.00,
korzec owsa rs. 2.60.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia
5-go lipca

Marki niemieckie . . . rs. 45.80 za 100
Guldeny austriackie . . . 00.00 „ „
Franki 00.00 „ „
Funt szterlingi 1 £. . . 0.00 „ „

KRAKÓW dnia 5-go lipca.

Ruble 135.00 płacono.

BERLIN dnia 5-go lipca.

Ruble na dostawę 219.25.

OKOWITA. W Warszawie d. 5-go
lipca płacono za wiadro 100^u w sprze-
dazy hurtowej 11.07 za wiadro 78^u—rs.
8.63⁵ bez potrącenia netto

OGŁOSZENIA.

UCZEŃ

w wieku lat 13—14 dobrze wychowany
inteligentny do korzystnego fachu po-
trzebny zaraz. Wiadomość w Redakcyi.
251—3

MEDALE Z ROKU 1881, 1884, 1885

OBICIA

papierowe w wielkim i zupeł-
nie nowym wyborze są na
składzie fabryki parowej
Br. TARNOPOL
od 8 kop. do rs. 5 za rolkę.

Ceraty różne i rolety do okien.
Warszawa, Miodowa Nr. 3.
1548—4

KUPUJE!

- 1) Sztuchy (miedzioryty), ryciny, mi-
niatury na kości słoniowej i szkła.
- 2) Ordery, medale, mundury, zbroje rym-
grafy, szable, dyplomy oficerskie.
- 3) Autografy i listy sławnych ludzi, dy-
plomaty i przywileje, oraz rękopisy.
- 4) Stare druki, książki i broszury.
- 5) Medale, monety i pieniądze papie-
rowe.
- 6) Pieczęcie wojsk, magistratów i t. p.
historyczne.
- 7) Kryształ i wyroby ze szkła, staro-
żytnie i t. p.

H. H. Wróblewski.

Wiadomość w Redakcyi „Gazety
Radomskiej“.

Student uniwersytetu

poszukuje lekezy. Wiadomość w Redakeyi. 250—3

Rs. 13,000

do ulokowania na hipoteke miejskie na 7%, wiadomość u Władysława Silnickiego adwokata przysięgłego, którego kancelarya z dniem 8 lipca przeniesiona będzie do domu W-go Dzikowskiego przy ulicy Szerokiej, wprost nowego gmachu sądu okręgowego. 246—3

KOBIETA

znająca dobrze języki: francuski i niemiecki, szuka miejsca jako lektorka choćby przy osobie chorej, w Radomiu lub na wsi. Zgłaszać się można przy ulicy Spacerowej dom Wojniłowicza, w mieszkaniu pani S. 249—3

Przechodząc od ulicy Lubelskiej do gmachu nowego sądu, zgubiono książeczkę z notatkami. Łaskawy znalazca raczy oddać takową do hotelu Francuskiego, do numerowego Antoniego, gdzie otrzyma rubla nagrody. 248—1

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-FABRYCZNE

„Goldland“

W RADOMIU.

Oddział asfaltowy.

Polecają ulepszoną fabrykację tektury ogniotrwałej, posadzek cementowych i mozaikowych oraz wyrobów asfaltowych.

Zakłady podejmują się wylewania asfaltem fundamentów, trotuarów, bram, podwórz, rynien bramowych, przedsionków, sklepów, kuchni i t. p. Osuszają mury wilgotne, za pomocą masy izolacyjnej. Posiadają wielki zapas materiałów do krycia dachów jako to: tektury ogniotrwałej w rolach, pokrywających każdą około 40 łokci □ dachu, lakieru asfaltowego, smoły gazowej, listew △, gwoździ i t. p., przytem. podejmują się wszelkich robót w tym zakresie, oraz pokrywają dachy tekturą i holcemcem przez swoich własnych specjalistów.

Wykonują także wszelkie roboty asfaltowe, a mianowicie: szychty ochronne od wilgoci na fundamentach, chodniki podwórz, podłogi w bramach, piwnicach, sklepach i magazynach.

Układają posadzki cementowe, mozaikowe w różnych kształtach i kolorach.

Kryją dachy tekturą smołową i cementem drzewnym.

Mają zawsze na składzie do sprzedania: asfalt, gudron, tekturę asfaltową ogniotrwałą, gwoździe i pasy do listew trójkątanych, lak asfaltowy, smołę angielską, płyty do posadzek z terracoty, masy cementowej i sztucznego marmuru.

Polecając względem szanownej publiczności nasze materiały w najlepszym gatunku, oraz przedsiębiorstwo robót, prowadzonych sumiennie przez majstrów specjalistów, pozostajemy z poważaniem, właściciele zakładów przemysłowo-fabrycznych „Goldland“ w Radomiu 247—3

Michał Goldman i Nachim Landau.

Gwarancya długoletnia. Ceny umiarkowane.

Cenniki i objaśnienia na żądanie odwrotną pocztą franco.



Zarząd Jego Wysokości Wielkiego Księcia

K. P. OLDENBURGSKIEGO

zawiadamia niniejszem, iż **wyłączna sprzedaż** Win Szampańskich JEGO WYSOKOŚCI na Warszawę i Królestwo Polskie, powierzona została Domowi Handlowemu

Simon i Stecki,

Dostawcom Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI w Warszawie.

232—1

Powołując się na powyższe zawiadomienie, mamy zaszczyt donieść, że **Wina Szampańskie JEGO WYSOKOŚCI WIELKIEGO KSIĘCIA K. P. OLDENBURGSKIEGO** „Carte blanche“ i „Carte d'or“, znajdują się u nas stale na składzie i sprzedajemy takowe po cenie oryginalnej przez Zarząd oznaczonej.

Handlującym odstępuje się rabat.

SIMON i STECKI.

Główny Skład: Krakowskie-Przedmieście Nr. 38.

Filia: Marszałkowska Nr. 91.

W RADOMIU: w handlu win W. Gruszczyńskiego i w innych znaczniejszych handlach.

Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa Nr. 4,

jako

„Wylączni Reprezentanci“

polecają:

SIEWNIKI rzutowe **H. F. Eckerta**, patentowane syst. ameryk.

„Triumf“ **Beermana**,

MŁOCARNIE SZTYFTOWE stale i prze-
wożne „Claytona & Shuttle-
worth“ w Wiedniu,

LOKOMOBILE i MŁOCARNIE parowe **Ru-
stona Proctora & Co** w Lincoln,

WIALNIE oryg. **Bakera Claytona**
i inne,

TRYEURY do zboża **Mayera i S-ki**
w Kalk,

WIALNIE „Ideal“, **MŁYNKI** „Try-
umf“ systemu **Roebera**,

SIECZKARNIE oryg. **Bentalla**,
**SZARPACZE, SIEKACZE, GNIOTOWNI-
KI Bentalla**,

ŚRÓTOWNIKI „Excelsior“ syst.
Schmeja oryg. z fabr. **Fried.**

Krupp, Grusonwerk,

CENTRYFUGI do mleka „La Silen-
ciuse“, 3154—3

WYGNIATACZE do masła, **MASIELNI-
CE**, oraz **wszystkie inne ma-
szyny i narzędzia rolnicze.**

Cenniki na żądanie wysyłamy.

Adres telegramów: „Trylski, Warszawa“ — Telefonu № 277.

OSTRZEGA SIĘ PRZED FALSYFIKATEM.

Nagrodzona złotemi medalami i innemi na wielu wystawach
PIERWSZA I JEDYNA W CESARSTWIE

Parowa fabryka

3055—3

OCTU ZBOŻOWEGO

w Warszawie ul. Polna Nr. 36 dawniej Przedokopowa róg No-
wowiejskiej, telefonu Nr. 456.

W ocet zbożowy zaopatrzone są wszystkie zna-
czniejsze handle w Warszawie i na prowincyi.

CODZIENNIE ŚWIEŻE SŁODZINY TANIO.

OSTRZEGA SIĘ PRZED FALSYFIKATEM.



J. GIERNAKOWSKI

korektor instrumentów

stale mieszka w Radomiu przy ulicy
Warszawskiej w domu p. Daniewskiego
naprzeciw poczty.

Koryguje i poprawia skrzypce i inne instrumenty
dokładnie i z całą ścisłością. Posiada zawsze na skła-
dzie skrzypce, altówki i t. d. po cenach przystępnych.

Struny do skrzypiec prawdziwe włoskie, po cenach
umiarkowanych. 239—10